

Zeznania chorążego Musia podważają raport MAK

31 października 2012

Komendy wydawane przez wieżę w Smoleńsku zostały nagrane na magnetofonie pokładowym jaka-40. Nikt jeszcze nie porównał nagrania z magnetofonu pokładowego Jaka-40 z nagraniami z wieży – mówił w rozmowie z „Gazetą Polską” Remigiusz Muś.

Zapis ostatniej, niepublikowanej rozmowy z chorążym z załogi jaka-40, który 10 kwietnia 2010 r. lądował w Smoleńsku, ukaże się w najbliższym wydaniu tygodnika „Gazeta Polska”.

Chorąży Remigiusz Muś, który zginął tragicznie, mówił Leszkowi Misiakowi i Grzegorzowi Wierzchołowskiemu o konieczności porównania nagrań z jaka-40 z zapisami z wieży. „Byłoby to potwierdzeniem tego, co słyszałem w radiostacji, że Tu-154M dostał komendę zejścia na poziom nie mniejszy niż 50 m, a nie 100 m, jak utrzymują Rosjanie” – podkreślał Remigiusz Muś.

Zapis rozmów jaka-40 z wieżą kontroli lotów na lotnisku w Smoleńsku wciąż nie jest znany. Prokuratura twierdzi, że do ekspertyzy nagrań potrzebne są zapisy rozmowy z wieży, a tych Rosjanie wciąż nie dostarczyli. Dotąd nikt nie badał zeznań Remigiusza Musia, które są jednym z najbardziej istotnych w całym śledztwie ws. katastrofy smoleńskiej. A są one w całkowitej sprzeczności z ustaleniami MAK oraz komisji Millera.

– Świadeństwo chorążego Musia pokazuje, że zapis czarnych skrzynek został z premedytacją sfałszowany. Był on kluczowym świadkiem odpowiedzialności strony rosyjskiej za katastrofę – mówi nam Antoni Macierewicz (PiS), szef zespołu parlamentarnego ds. wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej.

Autorzy: Dorota Kania, Katarzyna Pawlak

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl